

Zawodowcy przeciw partyzantom

#Strategia i polityka #Wojska lądowe 9 listopada 2010

Turcja zdecydowała się stworzyć 50-tysięczną formację żołnierzy zawodowych, których zadaniem będzie zwalczanie kurdyjskiej partyzantki.

Patrol w tureckim Kurdystanie

Turecki minister obrony, Cecdî Gonul poinformował dzisiaj, że Ankara zdecydowała się stworzyć 50-tysięczną formację żołnierzy zawodowych, których zadaniem będzie zwalczanie kurdyjskiej partyzantki na wschodzie kraju.

Kandydaci do tych oddziałów mają rekrutować się z żołnierzy, którzy zakończyli zasadniczą służbę wojskową (trwa ona do 15 miesięcy). Ich kontrakty mają być podpisywane na okres trzech lat.

Decyzja jest odpowiedzią na rosnącą aktywność lewicowej formacji Partii Pracujących Kurdystanu. Tylko od stycznia do lipca jej bojownicy zabili ok. 100 tureckich żołnierzy, żandarmów i policjantów, a więc niemal tylu, ilu w całym 2009.

Rząd w Ankarze zdecydował więc na utworzenie w ogarniętych walkami rejonach dodatkowych 150 posterunków policji. Ciężar działań zaczepnych, przeciwko PPK - której liczba aktywnych partyzantów szacowana jest na ok. 2 tys. ludzi - ma jednak spoczywać na nowej, zawodowej formacji.

Jeszcze w połowie bieżącego roku sztab generalny tureckich sił zbrojnych zakładał, że jej żołnierze mieliby służyć przez okres 5-10 lat. Nowe jednostki miałyby zostać rozlokowane w rejonie wschodnio-południowej granicy. Ze względu na opór opozycji, która wskazywała na możliwość stworzenia elitarnej formacji, konkurującej z opartą na poborze główną masą sił zbrojnych, zdecydowano się ostatecznie na skrócenie tego okresu do 3 lat, prawdopodobne jednak z możliwością przedłużenia kontraktu.



Patrol w tureckim Kurdystanie

Turecki minister obrony, Cecdî Gonul poinformował dzisiaj, że Ankara zdecydowała się stworzyć 50-tysięczną formację żołnierzy zawodowych, których zadaniem będzie zwalczanie kurdyjskiej partyzantki na wschodzie kraju.

Kandydaci do tych oddziałów mają rekrutować się z żołnierzy, którzy zakończyli zasadniczą służbę wojskową (trwa ona do 15 miesięcy). Ich kontrakty mają być podpisywane na okres trzech lat.

Decyzja jest odpowiedzią na rosnącą aktywność lewicowej formacji Partii Pracujących Kurdystanu. Tylko od stycznia do lipca jej bojownicy zabili ok. 100 tureckich żołnierzy, żandarmów i policjantów, a więc niemal tyle, ilu w całym 2009.

Rząd w Ankarze zdecydował więc na utworzenie w ogarniętych walkami rejonach dodatkowych 150 posterunków policji. Ciężar działań zaczepnych, przeciwko PPK - której liczba aktywnych partyzantów szacowana jest na ok. 2 tys. ludzi - ma jednak spoczywać na nowej, zawodowej formacji.

Jeszcze w połowie bieżącego roku sztab generalny tureckich sił zbrojnych zakładał, że jej żołnierze mieliby służyć przez okres 5-10 lat. Nowe jednostki miałyby zostać rozlokowane w rejonie wschodnio-południowej granicy. Ze względu na opór opozycji, która wskazywała na możliwość stworzenia elitarnej formacji, konkurującej z opartą na poborze główną masą sił zbrojnych, zdecydowano się ostatecznie na skrócenie tego okresu do 3 lat, prawdopodobne jednak z możliwością przedłużenia kontraktu.